

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 2 Czerwca 1868. Wtorek. Dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1868.

| | | |
|--|--|------------------------------|
| Rano ciepła st: 13, w połud: c. st: 17 | Stan barometru: Wschód Słońca g. 3 m. 46 | Dziś, ŚŚ. Blandyny i Erazma. |
| Wysokość wody st: 3, c 7 (przybywa). | na odcimianę. Zachód „ 8 „ „ 10 | Jutro Św. Klotyldy królowej. |

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnośnienie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Onegdaj w pierwsze Święto Zesłania Ducha Śgo, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, wotywę przed ołtarzem tejże uroczystości odprawił JKs. Seroczyński, w czasie której chór amatorów pod przewodnictwem p. Chwaliboga, odśpiewał mszę Krogulskiego, a artysta skrzypek p. Zaniewicz na offertorium odegrał solo kompozycji Haydna. Summę w tymże kościele celebrował JKs. Prałat Zwoliński, w czasie której kazanie miał JKs. Englisz professor seminarjum, a artyści i chóry Instytutu muzycznego wykonali po raz pierwszy wielką mszę kompozycji Brzowskiego. W kościele Śgo Kazimierza na Nowem Mieście w czasie nabożeństwa odpustowego, summę celebrował JKs. kanonik Dietrich, kazał JKs. Jungowski Sekretarz Konsystorza Warszawskiego, chór zaś amatorów pod dyrekcją p. Pawlewskiego wykonał mszę Krogulskiego Nr 8, na Graduale duet Donizettego (tenor i bass, pp. Kruszewski i Pawlewski), na offertorium „Pro peccatis“, arja bassowa ze „Stabat Mater“ Stefaniego (p. Krüger), na Benedictus „Ave Marja“ Kückena, (solo tenor p. Gocłowski), zakończył hymn Róztworowskiego. W kościele Śgo Marcina przy ulicy Piwniej, także odpust był obchodzonym. Summę tu celebrował przełożony miejscowego kościoła JKs. Niwiński, podczas której słowo Boże głosił JKs. Ponikowski wikariusz parafji Śgo Jana, i odśpiewaną była przez amatorów msza Chwaliboga, „Zdrowaś Marja“ Łodwigowskiego, a kompozycje Vieuxtemps'a i Ernsta odegrane na skrzypcach przez p. Zaniewicza. W kościele Śgo Jacka przy ulicy Freta, odpust również był obchodzonym. Tu wotywę odprawił JKs. Załęski, summę JKs. Dąbrowski Jubilat, a kazanie miał JKs. Jamieński. W kościele nareszcie Śgo Ducha przy rogu ulic Freta i Długiej w czasie odpustu, wotywę miał JKs. Kołaczewski nauczyciel szkół rządowych, summę JKs. kanonik Ballach, a kazanie JKs. Mościcki.

— Wczoraj, w drugie Święto, w kościele Archikatedralnym, Wotywę odprawił JKs. Skrzypkowski, podczas której amatorowie odśpiewali Mszę Krogulskiego Nr 8 i duet Chwaliboga (sopran i tenor), a p. Zaniewicz, odegrał na skrzypcach utwory Hausera i Artot'a. Następnie Summę celebrował JKs. kanonik Działkowski, w czasie której kazanie miał JKs. Seroczyński, a artyści i chóry Instytutu Muzycznego wykonali: Mszę Mozarta, na Graduale „Jesu de Nazareth“ Gounoda (solo sopran p. Ostrowska), a na Offertorium „Ojcze nasz“ Moniuszki (solo tenor p. Cieślowski). — W kościele Śgo Krzyża, obchodzonym był odpust, w czasie

którego Summę odprawił JKs. Magnuski, kazał JKs. Domański, obaj Wikariusze miejscowi, a chór amatorów z artystyczną dokładnością wykonał Oratorium Karola Kurpińskiego.

— Wczoraj kościół na Bielanych przez dzień cały literalnie był pełny, nabożeństwo odprawili tam miejscowi Księża: w czasie Summy liczny bardzo chór amatorów pod dyrekcją p. Pawlewskiego zostający, przybyli na tę uroczystość z Warszawy, wykonał przy towarzyszeniu fisharmonji, przywiezionej z sobą, a udzielonę bezinteresownie ze znaną uprzejmością przez skład fortepjanów zagranicznych pp. Grossmana i Hermana; Mszę Vogta, na graduale ustęp ze Stabat mater Stefaniego (bas-solo) p. Krüger, na Offertorium arje sopranową z tegoż Stabat (pani Kruszewska), na Benedictus głos duszy Adolfa Adama (solo tenor) p. Zaręba, a na Agnus duet Donizettego na tenor i bass (panowie Gocłowski i Schwartzbach). Nieszpory też towarzystwo odśpiewało kompozycji Karola Kurpińskiego.

— Jutro, w Piątek i w Sobotę, przypadają drugie tegoroczne Suche dni.

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — W skutek obwieszczenia pod dniem 23 Stycznia (4 Lutego) r. b. do pism publicznych podanego o przyznacie się mających dwóch uposażeniach po rs. 250, z funduszu przez JO. Annę z Książąt Warszawskich Hr. Paskiewiczów-Erywańskich Michała Księcia Wołkońskiego małżonkę, darowanego dla córek rzemieślników, lub rękodzielników wyznania chrześcijańskiego, urodzonych i wychowanych w Królestwie Polskiem, w wieku od lat 18 do 30, nieskażonych obyczajów i niedostatek cierpiących, z obowiązkiem zawarcia związku małżeńskiego w dniu 30 Kwietnia (12 Maja) t. r., jako w rocznicę śmierci s. p. Elżbiety Aleksiejówny Księżny Warszawskiej Hr. Paskiewiczowej Erywańskiej matki ofiarodawczyni, zgłosiło się sześć kandydatek. Magistrat zatem w dniu 18 (30) Kwietnia r. b., jako terminie par. 4go Instrukcji w tym względzie obowiązującej przepisany, zebrałszy się na posiedzenie pod przewodnictwem p. o. Prezydenta Miasta, orsz w obecności swego Rady Prawnego i dwóch Obywateli właścicieli nieruchomości w Warszawie, a mianowicie WW: Prażmowskiego Aleksandra i Fukier Teofila, po przekonaniu się z poskładanych świadectw. 1. Ze panna Zakrzewska Rozalja, córka powoźnika, sierota zupełna, służąca, lat 24 licząca; oraz 2. panna Rucińska Marianna, córka ślusarza, również sierota zupełna, z sżycia utrzymująca się, lat 29 licząca, obie w Warszawie urodzone i wychowane, które stan ubóstwa i moralne prowadzenie udowodniły, kompletną pod tym względem posiadają kwalifikację, przyznał im też uposażenie. A ponieważ ślub stosownie do warunku aktem darowizny zastrzeżonego w dniu 30 Kwietnia (12 Maja) r. b., odbył się, zatem kandydatki pomienione wyposażenie po rs. 250 z rąk p. o. Prezydenta Miasta na posiedzeniu Magistratu dnia 6 (18)

Maja r. b., w asystencji małżonków swoich, Łukaszewskiego Doroteusza, czeladnika szewskiego, f Baranowskiego Bartłomieja, kucharza, otrzymały. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał Major, Witkowski. — Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki. (Dz. War.)

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.* — Stosownie do § 5 przepisów objaśnień Planu 110tej Loterji Klasyecznej, ciągnięcie 5ej Klasy teje loterji, rozpoczętym zostanie w dniu 28 Maja (9 Czerwca) r. b. o godzinie 10ej z rana; Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w też Loterję grających, aby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z klasy właściwej płaconą będzie. — Naczelnik Urzędu *Loeschern.* — Sekretarz *Noński.*

(D. W.)

— *Wil. Wiest.* donosi: Na przedstawienia gubernatorów kraju północno-zachodniego, zrobione w roku 1867 i na początku roku bieżącego, względem zamknięcia niektórych kościołów i kaplic rzymsko-katolickich, z powodu małej liczby parafjan, lub istnienia bez uzyskania przepisanego pozwolenia, lub też dla innych powodów, główny naczelnik kraju północno-zachodniego, na zasadzie Najwyższego rozkazu, z 4go Kwietnia 1866 roku i po poprzednim, zgodnie z Najwyższym rozkazem, ogłoszonym 3go Września 1867 roku, porozumieniu z ministrem spraw wewnętrżnych, upoważnił 21 i 22go Kwietnia, do zamknięcia piętnastu kościołów i kaplic w gubernjach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i witebskiej.

(Dz. War.)

— § — Proszę pana, mówił do mnie dorożkarz, kto nie dba o bydłeta, ten nie wart, że go święta ziemia nosi. Bo to robactwo dosyć się już nadrepta po Warszawie, ale to ich prawo, wiedzą o tem, służba wolność traci. Za to jak się wyjedzie za rogatki, to i koń choć to niby głupie stworzenie, miarkuje odrazu, że tam mu chodzić nie sędzono. Więc ociąga się biedactwo. A niektóry człowiek jest taki, że dla zarobienia złotówki, będzie ganiał biedne koniska choćby do upadłego. Ot patrz pan na tych omnibusiarzy; napchali pudła, że aż strach, a teraz bij katuj i wołaj, szkapę ruszyć nie chcą. Przyprzęgli się i furman i konduktor, ale widać, że i ci niewiele muszą mieć obroku, bo nietęgo radzą. A wie że, he! Oj źle panie źle, dawniej to jeszcze byli dorożkarze z sercem, ale teraz gdzie ich szukać?

Te treny nad brakiem serca u dorożkarzy tegoczesnych, dałyby mi wiele do myślenia, gdyby nie to, że zajężdżaliśmy właśnie przed główne wejście do lasku bielaniańskiego.

Kto po południu w drugi dzień Zielonych Świątek ndaje się na Bielany dla szukania tam świeżego powietrza, ten smutnego doznaje zawodu.

Atmosfera przepelniona jest tam przymieszkami różnego rodzaju. Dym od węgla, wzyewy bawarskiego piwa, ciężka para co się nad tłumem zebraniem unosi, a nadewszystko pył piasku i żwiru miałkiego gęsty, natrętny, nieustanny, utrudniają oddech, i nie pozwalają ani na chwilę przedrzeć się wionom bujnej roślinności, w którą to uroczę miejsce tak obfituje.

Wszakże corocznie skarżą się sprawozdawcy, iż coraz mniej osób bywa na Bielanych, ale może się to

tylko dotyczyć powozowej i strojnej części ludności, bo ludek po dawnemu korzysta z ulubionej rozrywki, która tracąc powoli swój odpustowy charakter, przeobraża się w jakieś świąteczne uctowanie na świeżem powietrzu.

— Widzisz, bo mówił do mnie jeden filozof in partibus, w tych rozrywkach jakie tu nam przed oczami leży wielka prawda życia.

— Gdzież tę prawdę spostrzegasz? zapytałem zdziwiony, czy w bawarskiem piwie i jego morfeuszowskich skutkach, jakie tu spostrzegam przy drodze, czy w tych tańcach po harmonijce i katarynce, w których dla użycia większej swobody, tancerze coraz nowiej zbyć ubrania się pozbawiają, czy wreszcie w tej woni zbyt świeżego czosnku i zbyt mało świeżej wędzonki, które nas jutro niezawodnego kataru nabawią.

— Ale gdzież tam! trzeba tylko umieć patrzeć. Przypatrz się oto huśtawkom, rzecz na pozór niby zwyczajna, a jednak czy wiesz, co to huśtawka?

— Wiem, deska mniejszych lub większych rozmiarów, z siedzeniami lub bez siedzeń, na sznurach zawieszona.

— Otóż mylisz się. Huśtawka to młodość. Bawi ona tylko do pewnego wieku, bo jest uplastycznieniem marzeń. To poezja tych, którzy nie nawykli szukać innej poezji. Bujaj sobie swobodnie w przestrzeni, spoglądaj co chwila z różnych punktów na świat i ludzi, wznos się wysoko, wyżej jeszcze, by gwałtowniej spadać ku dołowi, wszak to czysty obraz młodzieńczych rojeń i zawodów. To też huśtawki młodzieży lubi przed innemi. Czuje ona instynktownie, że ono obrażają marzycielstwo i rozczarowanie.....

— A cóż proszę cię widzisz w młynach djabelskich?

— Uobrazowanie ludzkiego przeznaczenia. Sama ich nazwa wskazuje jakąś przewagę złej fatalności. Fortuna kołem się toczy, a młyn djabelski, jest postacią, która najlepiej nam to przedstawia. Byłeś bratku u dołu, a w chwili znajdziesz się u góry, ale im wyżej się wzniesiesz, tym upadek bliższy i pewniejszy. Bo człowiekowi nie dozwolono ostać się na jednym miejscu. Los kręci korbą, a człowiek pod jego ręką koziołki wywija. A co gorsza, staje się bezwładnym narzędziem, kiedy w huśtawce działa własnowiednie i własnowolnie. To też do młynów djabelskich siadają ludzie już w pewnym wieku będący.

— Pozostają jeszcze karuzele.....

— I one także są wyrazem wielkiej prawdy ludzkiej. To *circulus vitiosus*, w którym nieraz aż do obłędu krążymy ciągle. Ten dosiadł konika po kawalersku, tamten wygodnie rozparł się w fotelu, jadąc sobie w świat, pędzą, że aż ćmi się w oczach, a po chwili przekonywają się, że po odbytej długiej drodze wracają do tego samego punktu, z kąd wyszli. Więc dalejże na nowo i wiecznie to samo. Szczęście jeszcze, jeżeli po drodze uda się pewną ilość pierścionków złapać, przynajmniej koszta podróży się oszczędzą. Ale najczęstiej dostaniesz zawrotu głowy i zapłacić jeszcze za to co ci trzeba bratku, my wszyscy mniej więcej krążymy w karuzeli i szukamy punktu wyjścia, ale gdzie go znaleźć?.....

Dawna aleja, tak zwana: wielkiego świata, utraciła już po części swoje prawa. Powozowi krążą po lasku nie trudząc się wysiadaniem. Z miękkich siedzeń swoich spoglądają na zabawy ludowe uśmiechając się ironicznie. A może do tej ironji przymieszało się i zazdrości

trochę—kto to wie? Bo bilety na koncerty coraz droższe, kosztowne rauty są ciąglem ziewaniem, a nawet podróż za granicę, na które tyle wydać trzeba, niezawsze są zabawne.....

O lasku bielański! jakże powabny i piękny jesteś, gdy o rannej godzinie odgłos dzwonka skromnego kościołka wzywa do modlitwy, balsamiczna woń drzew i traw bujnie wyrosniętych, napenia powietrze, a ptaszki otrząsając piórka nocną rosą zwilżone, wznoszą w niebo koncert dziękczynienia.

Wtenczas, o pustelnicy lasku zdala gwaru i ciszy miejskiej, godziny całe z rozkoszą bym przebywał pod cieniem drzew swoich wiekowych.

— W dniu 18tm Maja r. b., w mieście Stopnicy zakończyła życie Barbara *Sulicka*; pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych na Mszę Stałą za spójkę jej duszy odprawić się mającą w kościele Śgo Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, d. 5-go Czerwca o godz. 10ej rano. —3354—(7,888)

— Ś. p. Józef *Grochowski*, b. Komisarz Ekonomiczny w b. Kom. Rz. P. i S., opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, onegdaj przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 46. Obecni dwaj bracia, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, dziś o godz. 6ej po południu, na cmentarz powązkowski. —3337—(7842)

— Onegdaj, rozstał się z tym światem, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, ś. p. Edmund *Szwarczer*, były uczeń Instytutu Muzycznego, przeżywszy lat 23. Pozostała matka wraz z rodzeństwem, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, dziś o godz. 4ej po południu, z dolnego kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski. —3341—(7840)

— Onegdaj rozstała się z tym światem Józefa z Kempnińskich *Radziszewska*, w wieku lat 63, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI. Nieutulony w żalu mąż wraz z pozostałymi dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok jej, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski, dziś o godz. 6ej po południu, odbyć się mające. —3348—(7841)

— Wczoraj w dobrach swych Trojanowie w powiecie Garwolińskim Gub: Siedleckiej, zakończył życie ś. p. Ludwik *Medrzech*, Sędzia Pokoju, okręgu Żelechowskiego. Pogrzeb odbędzie się w kościele parafjalnym Korytnica dnia 4go b. m. o godz. 11ej z rana. —3347—(7682)

— Antoni *Zablocki*, właściciel dóbr Świniary, w powiecie Gostyńskim położonych, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 28 z. m. zakończył życie. —3344—

— W zeszłą Sobotę o godzinie 6-iej wieczorem z kościoła parafjalnego Przemienienia Pańskiego, przeprowadzono na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Michała *Kazanowskiego*, niegdy kapitana artyllerii b. Wojska Polskiego, następnie Naczelnika Komory Składowej w Warszawie, współnika administracji tabaczej, ostatnio emeryta w wieku przeszło lat 80 zmarłego. Ekspartował poprzedzony licznem duchowieństwem JKs. Słowikowski. Oprócz rodziny i przyjaciół, żałobny orszak zwiększyli wychowawcy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, oraz dzieci obojg płeć pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zo-

stające. Zmarły bowiem, jak to nam napewno wiadomo poczynił znakomite zapisy na różne dobroczynne Instytucje.

— Onegdaj w kościele Panny Marji, o godzinie 8ej wieczorem odbył się akt ślubny p. Zygmunta *Ulatowskiego* urzędnika drogi żelaznej, Warszawsko-Wiedeńskiej, z panną *Stefanią Chrzanowską* córką obywatelską. Błogosławił wuj panny młodej JKs. Gliński nauczyciel Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, w asystencji JKs. Rogowskiego wikarjusza miejscowego. Amatorowie odśpiewali *veni Creator Sandmana*.

— Onegdaj o godz. 8ej wieczorem, w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, JKs. Siewierski, wikarjusz miejscowy pobłogosławił związek małżeński p. Józefa *Szymańskiego*, majstra krawieckiego, z panną *Justyną Colignon*.

— Zaonegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie centralne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Przewodniczył zebraniu p. Aleksander Prejss, prezes Administracji Ogólnej. Oznajmiwszy zebrany o skonie 6ciu członków Towarzystwa, nastąpiłom od ostatniego posiedzenia, wezwał nowych członków do podpisania ustawy, następnie p. K. Dąbrowski sekretarz Towarzystwa odczytał protokół poprzedniego posiedzenia, poczem naczelnik sekcji rachunkowej p. Józefowicz odczytał sprawozdanie z działań i obrotu funduszów Towarzystwa za r. z., z którego poniżej podajemy głównejsze cyfry. Dalej prezydujący upraszał zgodnie z wnioskami wydziałów właściwych, o udzielenie nominacji na zarządzającego kasą groszową przy ochronie XV dla p. Józefa *Wiślickiego*; na taki urząd przy ochronie XVI dla p. Konstantego *Szumlańskiego*; na członka wydziału egzaminacyjnego dla p. Jana *Pecherzewskiego*, na sekretarza wydziału sierot i ochron dla p. *Valentina d' Haurerive* i na drugiego opiekuna ochrony VIIej dla p. Władysława *Wołowskiego*. Nominacje te udzielono nadto: dla p. Kaliksta *Potkańskiego* podziękowanie za kilkoletnie pełnienie z gorliwością obowiązków sekretarza wydziału VI, t. j. sierot i Ochron. Z kolei udzielono nominacje na członków Towarzystwa po dopełnieniu przepisanej ballotowania a mianowicie: otrzymali takowe pp. Sciborowski Józef, Kozarski Michał, Hakebeil Jan, Witkowski Teodor, Hakebeil August, Lewicki Grzegorz, Koelichen Karol, Brzeziński Kazimierz, Wieniarski Antoni. Następnie zaproszono do grona Towarzystwa bez ballotowania JW. Jenerała Gieczewicza; nakoniec załatwiono inne wnioski administracji Towarzystwa dotyczące, pomiędzy którymi zdecydowano, aby członków którzy z powodu wyjazdu z Warszawy jak również z powodu nieuiszczenia składki ustawą przepisanej, zaniedbują obowiązków, wezwać o oświadczenie: czyli życzą sobie należeć do grona Towarzystwa, lub przeciwnie, gdyż w takim razie wykreśleni zostaną z listy członków. Z odczytanego zdania sprawy za rok 1867, wyjmujemy następujące szczegóły 1) *Zakład Starców i Kalek*. Z końcem roku 1866 było osób pięci obojg razem 332; w ciągu roku 1867 znajdowało się osób 441; z których ubyło przez śmierć 80, przez wyjście z zakładu 16, pozostało na rok 1868 mężczyzn 112, kobiet 233; razem osób 345, stosunek śmiertelności był 18 na 100. 2) *Zakład sierot*. Z końcem roku 1866 było dzieci obojg płeć 170; przybyło w roku 1867 dzieci 34; ubyło, przez oddanie do terminu, do służby, na opiekę

i przez śmierć 33. Pozostało na rok 1868, chłopców 91, dziewcząt 60, razem 171. Stosunek śmiertelności był 1½ na 100. Liczba wychowañców płci obojga, do terminu lub do służby wysłanych, a pod kontrolą Towarzystwa zostających wynosiła z końcem roku 1867; chłopców 54, dziewcząt 5; razem 59. 3) *Salę ochrony*. Dzieci obojgi płci zapisanych z końcem roku 1866 do ochron, było 4525. Z tych w ciągu roku 1867 ubyło z rozmaitych powodów dzieci 1,349, pozostało na rok 1868 dzieci 3,176. Salę ochrony w r. 1867 otwarte były przez dni 296. Przecięciowo dziennie uczęszczało do nich dzieci 1355 dziennie, na utrzymanie których wydano w ogóle rs. 20,024 kop. 80. Koszt, zatem utrzymania jednego dziecka dziennie wynosił kop. 5,03, a na samą żywność kop. 2,51, 4) *Domy przytulku dla niemowląt* (Złobki) łącznie z tymczasowymi przytułkami ubogich dzieci, pozbawionych opieki rodzicielskiej. Z końcem 1866, r. pozostało niemowląt 46, ubogich dzieci 101, przybyło w 1867; niemowląt 57, dzieci ubogich 89; ubyło niemowląt 60, dzieci ubogich 74; pozostaje na rok 1868 pierwszych 43, drugich 116. W domach tych przecięciowo dziennie było niemowląt 50, dzieci ubogich 104. Wydawano na nich rs. 6,730 kop. 90. Jedno dziecko kosztowało w przecięciu dziennie kop. 12,76, a na samą żywność kop. 5,67; 5) *Obiady gościnne*. W roku 1867 wydano porcji 39,525. Dziennie więc w przecięciu uczęszczało na nie osób 6,109. Koszt obiadow wynosił rubli sr. 3,359 kopiejek 6½, a więc porcja kosztowała kopiejek 8,49. 6) *Zupa Rumfordzka*. Wydawana była przez dni 365, w ilości porcji 76,819. Kosztowały one rsr. 3,261 kop. 87, czyli jedna porcja kop. 4,24. 7) *Wsparcie pieniężne*. a) *Stale*: osobom 51 od kop. 90 do rubli 3 miesięcznie wydano rsr. 873 kop. 85. b) *Jednorazowe*, od rubla jednego do rsr. 40, wydano osobom 927, rubli 2,306 kop. 85. 8) *Wsparcie w drzewie* opalowa w trzech miesiącach zimowych otrzymało osób 1154, którego koszt z wywózką wynosił rs. 1120 k. 31. 9) *Wsparcie*

Oprócz rad lekarskich bezpłatnie przez Lekarzy członków Towarzystwa udzielanych za 2481 kartek do aptek wydanych Towarzystwo zapłaciło rs. 1,187 kop. 9 i pół. 10) *Wsparcia w przyrządach chirurgicznych*. Wydano przyrządów 24 których koszt wynosił rsr. 69 kop. 15. 11) *Okularów* otrzymało osób 62, za sumę rs. 38. 12) *Stypendja szkolne* na 7miu stypendystów wynosiły rsr. 1020. 13) *Kassy pożyczkowe za rewersami poręconemi*. Z końcem 1866 na pożyczkach od rs. 12 do 150, u osób 537 pozostało rs. 18,076 kop. 25; w roku 1867 wypożyczono 344 osobom rs. 17,604. łącznie było na pożyczkach u 881 osób, rubli 35,680 kop. 25. 14) *Kassy pożyczkowe na słowo*. Na pożyczkach od 6 do 22 rs. kop. 50 pozostało z końcem roku 1866 u osób 41, rubli 400 kop. 39. W roku 1867 nie wypożyczono. 15) *Kasy oszczędności groszowe*. Z końcem roku 1866, uczestników 4,877, posiadało kapitał rubli srebrem 2,503 kopiejek 87½, w roku 1867 osób 8,743 wniosło rubli srebrem 8,860 kopiejek 72; wypłacono i przelano do kassy oszczędności rs. 8,945 kop. 78; na rok 1868, osób 4,946 posiada na lokacji w głównej Kassie Oszczędności rs. 1,930 kop. 65, w gotowości rs. 488 kop. 6½. Dalej sprawozdanie, wykazuje szczegółowo dochody i wydatki, z których zestawienia dowiadujemy się, że wydatki przewyższyły dochody o rs. 20,479 kop. 86. Ze zaś podług sprawozdania za rok 1866, brakło na pokrycie wydatków rs. 7,214 kop. 40½, w ogóle przeto nie dostawało w roku 1867 na pokry-

cie wydatków rs. 27,693 kop. 26½, w skutku czego, Towarzystwo stało się dłużnem: a) funduszom depozytowym pod jego zarządem zostającym rs. 16,714 k. 42; b) dostawcom żywności i innych artykułów rs. 10,979 kop. 83½. Grono Towarzystwa składało: Opiekunek 146, członków 561, razem osób 707. Liczba ubogich uczęszczając w roku 1867 z różnych dobrodziejstw Towarzystwa wynosiła osób 17,133.

— Onegdaj w Czerniakowie znaczna liczba znajdowało się Warszawian, z których wielu po wysłuchaniu nabożeństwa odprawionego przez Jks. *Walkowskiego*, miejscowego kapłana, podażyło na dalsze wycieczki do Willanowa i Natolina.

— Przez dwa ubiegłe święta najpiękniejszą mieliśmy pogodę, onegdaj tylko około godziny 3iej po południu spadł krótki ale rześisty deszcz, który odświeżył powietrze; wczoraj i onegdaj wieczorem błyskało się naupał.

— Onegdaj w ogrodzie *Eldorado* zwanym przy ulicy Długiej, miało miejsce pierwsze przedstawienie towarzyskiej Śpiewaków komicznych nowo z Paryża sprowadzonych. Składa się towarzystwo to: z panny *Lamy* obdarzonej dość miłą powierzchownością i głosem kontraaltowym, pani *Lejars*, panny *Amélie*, p. *Guziger* barytonisty i pierwszego komika a zarazem tancerza grotesque pana *Sablon*. Orkiestra pod dyrekcją pana *Lejars* towarzyszy śpiewom i wykonywa różne utwory muzyczne przed rozpoczęciem przedstawienia. Urządzenie teatrzyku i miejsce dla widzów jest dosyć wygodne. Kostiumy wytworne.

— Jak nas upewniano, p. Jan *Chęciński* objął obowiązki reżyssera przy teatrach Warszawskich. Wybór to dobry i spodziewać się należy, że przy starannem a umiętnem współdziałaniu reżyssera obeznanego z potrzebami i warunkami naszej sceny i sztuki dramatycznej w ogóle repertoar teatrów Warszawskich nowymi a pożądanymi zasili się żywiołami.

— Wystąpienie pana *Bilsego* w Dolinie Szwajcarskiej wywołało po dawnemu współczucie Warszawian dla jego wyborowej orkiestry. Pomimo współzawodnictwa ogródków, różnych przechadzek i przejazdów, a nawet tradycyjalnej podróży do Bielana przez trzy dni ubiegłe Dolina Szwajcarska wieczorną porą, ciągle zapełnioną była gośćmi. O wyborze repertoaru utworów muzycznych oraz ich wykonaniu, pochwały byłyby zbyt czynnymi, p. *Bilse* bowiem jako jeden z najzdolniejszych obecnie europejskich dyrektorów orkiestry zyskał już sobie wszędzie zasłużony rozgłos.

— Jutro o godzinie 5tej po południu; będzie miał miejsce drugi Koncert pp. *Stankiewicza* i *Sonnensfelda* między innymi będą wykonane: Uwertury z oper *Les-tocq*, *Maritana* i *Marta*, *Potpourri* z op. *Faust*, *Gounoda*, *Cykloiden-Walz*, *Straussa*, *Romans* E. *Bacha* i t. p.

— Onegdaj w ogrodzie *Saskim* (przy instytucie wód mineralnych) o godzinie 5tej po południu, odbył się pierwszy Koncert orkiestry pp. *M. Stankiewicza* i *A. Sonnensfelda*. Zebrani chwaliłi staranność wykonania i dobry wybór programu. P. *Michał Stankiewicz* jest synem radcy stanu, doktora medycyny. Szkoły kończył w Warszawie. Następnie wszedł do Instytutu muzycznego Warszawskiego, gdzie uczęszczał na kursa kontrapunktu i kompozycji słynnego organisty tutejszego profesora *Frejera*. P. *Stankiewicz* jest autorem kilku pięknych utworów muzycznych; z których, o ile pamiętamy, niektóre jak n. p. „*Polonez*“ ogłoszone zostały drukiem. Drugi dyrektor pomienionej orkiestry pan

Sonnenfeld był przewodnikiem orkiestry zeszłej zimy dającej koncerta w Sali Harmonii.

Przedstawienia w Tivoli którym nie wiemy już doprawdy, jaką nadać nazwę, dość znaczną liczbę zwabiają ciekawych. So to powiązane w sceny drobne obrazki, wybrane po większej części z różnych prowincjonalnych repertuarów. Artyści robią co mogą, radzimy im jednak szczerze, żeby w ogóle unikali utworów wierszowanych, które zwłaszcza w niebardzo szczęśliwym doborze, ani w publiczności tam uczęszczającej, ani w samychże grających dogodnego dla siebie nie znajdują pola. Lepsze daleko drobne krotokwilki ze śpiewkami, byleby tych śpiewów było jak najwięcej, a gra uplastyczniała się na komiczne efekta z gruba obrobione. Tutaj gest tyleż prawie znaczy, co i słowo, więcej nawet, bo słowa nie dosłyszysz się w ogólnym gwarze, gest zawsze rozśmieszy, zwłaszcza kiedy muzyka w pomoc mu przyjdzie, radzibyśmy szczerze, żeby towarzyszywo to złożone z dość różnolitych żywiołów utrzymało się a nawet zyskało powodzenie. Dopuszczalnym może w rozłożeniu miejsc trochę więcej porządku zachować, jeżeli przedsiębiorca nie pragnie, ażeby usiłowania grających i własny jego nakład na marne wyszły. Publiczność przychodząca tam w bardzo wesołym i dobroliwym usposobieniu, gotowa lada czem się zadowolnić, ale ciągle sprzeczki wynikające z zasłaniania widoku przez nowo przybywające osoby, sprzeczki obfitujące nawet czasem w komiczne epizody, dla głównej akcji są niemałą przeszkodą. Przychodzący do ogródka wiedzą, że niezawsze i nie wszystko dosłyszczą będą mogli, ale za to widzieć choćby cokolwiek pragną. Oznaczenie miejsc numerami zaradziłoby złemu, a w każdym razie chętnieby dopłacano do ceny biletów mały jeszcze dodatek. Wszakże i gdzieindziej tak się dzieje. Do rzucenia tych kilku uwag skłoniła nasz szczerą chęć, ażeby przedstawienia te zyskały prawo obywatelstwa w pewnej części publiczności naszej i stały się tym sposobem dla wielu zachętą i bodźcem do korzystania z pożywniejszej strawy i estetyczniejszych wrażeń na większej scenie.

— Świetnie były wczoraj Bielany; osób liczyć można było kilkanaście tysięcy. Od samego rana warszawianie dążyli do tego miejsca, to piechotą przez las; to drogą górną ciągnęły powozy, omnibusy, dorożki, bryczki, i wasażki, nawet wozy do wożenia mebli przeobrobione na ten dzień na rodzaj omnibusu. Wisła również ściągają się to w tę to w ową stronę statki parowe, krypy, łodzie i czółna, umajone gałęziami. Po nabożeństwie lud rozchodził się po lasach i placu przedkościelnym, na którym urządzony był cały szereg namiotów i szałasów z jadłem i napojami, ulicą Warszawską na miejscu nazwaną. Niebrakło na różnych wędrówkach drownych muzykach, jak: katarynkach, skrzypkach i t. d., a nawet był i góral z kobzą. Z widowisk znajdowały się: teatr mechaniczny Tarwitha, olbrzym z szopy na Nalewkach, jakaś okoliczna heca, w której sztukmistrze na rozłożonych w lasku dywanikach, wyprawiali łamańce; w szopie pokazywano figury woskowe, kręcił się też szybkobiegacz, oprowadzano dwa uczone niedźwiedzie, urządzoną wreszcie była strzelnica. Warczały karuzele, huśtawki i młyny djabelskie. Zdrój pod górą Bielańską ciągle był obleżony, chcącami ugasić pragnienie przy panującym upale. Z powrotem zamierzano się w Kaskadzie, w której grała muzyka.

— W Sobotnim numerze Gazety Polskiej korrespon-

dent z Krakowa mówiąc o dramacie Floryana p. t. Livia Quintilla przedstawionym na tamecznej scenie na beneficj p. Modrzejowskiej, utrzymuje, że w dramacie tym, wrą namietności i jest prawdziwy efekt tragiczny, któremu jednak dość słusznie to zarzucają, że dumna rzymianka, bohaterka tej sztuki nietylko z rozpacz i poświęcenia życie sobie odbiera, ale i ze strachu (aby nie zostać niewolnicą); co pod koniec utworu obniża poniekąd nastrój tragiczny. Sąd podobny i zarzuty są zupełnie niesłuszne. Na stwierdzenie zaś tego zdania przypominamy mu historję niewolnictwa i w niej mnóstwo faktów pogwałcenia praw nietylko kobiecych, ale i w ogóle ludzkich. Wprowadzenie nawet do dramatu zgonu z obawy zostania niewolnicą, jako środka rozwiązującego węzeł akcji, uprawnionem nawet zostało przez takich dramaturgów, jak Lessing. W „Emilli Galotti“ bowiem bohaterka w 5 akcie przypomina ojcu o rzymskiej cności poświęcenia życia dla dobrej sławy. Objasnienie to zdania korespondenta, wynikało z chęci zwrócenia uwagi krytyków, na koniecznie, głębsze wnikanie w ducha dzieł wziętych pod rozbiór i nie tak pochopne stawianie bez żadnej podstawy zarzutów.

— Część ulicy Podwale, od wazkiej do Nowomiejskiej, z powodu reparacji kanału, dla przejeżdżających jest zamknięta.

— Słyszeliśmy, że otwierający się na nowo dla publiczności ogród, niegdy *Ohma*, obejmuje jeden ze znacznych i bardzo majątnych przed kilku laty restauratorów, który zakład swój zwinął od niejakiego czasu.

— Do rzędu tak licznych rozrywek w jakie miasto nasze obecnie obfituje, przybędzie jeszcze jedna, połączona z celem dobroczynnym. Znany już z przedstawień w Resursie Obywatelskiej i w Tivoli p. Scheri, który z człowiekiem muchą zabawiał publiczność, ma zamiar puszczać się balonem z ogrodu Saskiego.

— Na omnibusach kolejowych zauważyliśmy w tych dniach zaprowadzoną bardzo praktyczną nowość. Wrazie zebrania się kompletu w środku omnibusu, wywiezioną jest chorągiewka, dla ostrzeżenia przechodzących, aby się nie kwapili wsiadać do wnętrza omnibusu, na krótkich jego przystankach.

— *Sprawozdanie zeszło-tygodniowe o zbożu i produktach.* — Obniżenie się cen wszelkiego rodzaju ziarna na targach europejskich i w tygodniu obiegłym dalsze postępy czyniło. Ze wszystkich stron nadchodzą korzystne raporty o stanie urodzajów obiecujące bogate plony, przyczem piękne, roślinność sprzyjające powietrze o kilka tygodni przyspieszy zbiory tegoroczne. — Przeciwnie z tem, cośmy wyżej mówili brzmiały wiadomości o stanie zasiewów u nas w kraju; deszcze i zimna w miesiącu Kwietniu, niekorzystnie oddziaływały na stan oziminy na wilgotnych gruntach. Zupełny zaś brak deszczu w miesiącu przeszłym, jarzynom wiele zaszkodził. Deszcze ulewne, jakie spadły w tym tygodniu u nas w miesiącu, o ile nas zapewniano, nie rozciągały się na wielkie przestrzenie kraju. W ogóle żyto nie obiecuje bogatych plonów, gdy pszenica, owies i rzepaki rokuja lepsze zbiory. Na targu naszym dowoży pszenicy z powodu świat u izraelitów przez kilka dni tylko miały miejsce i to także w niewielkiej ilości. Piekarze i młynarze w tym tygodniu pozostali w pozycji wyczekującej, spodziewając się przy obecnej temperaturze sprzyjającej roślinności, dalszego obniżenia cen. Na rachunek Cesarstwa nabyto nieznaczne partje, poszukiwano tylko partje wyborowe, za które płacono rs. 9 k. 30, za średni gatunek płacono rs. 8 k. 55 — rs. 9 za korzec; gatunki ordynaryjne nie zjawiają się obecnie na targu. Żyto dowoży w tych kilku dniach były znaczne, tak osiá jak i wodą; nabyto wiele na rachunek Cesarstwa, przyczem piekarze tujejsi i młynarze również byli czynnymi; płacono od rs. 5 k.

25—rs. 5 k. 70 za korzec.—*Jęczmienia* ceny podniosły się; wszystko co było na Solcu i transporta przybyłe rozkupione zostały po cokolwiek wyższych cenach. Większa część poszła do Cesarstwa, mniejsze zaś partie nabyli piwowarzy tutejsi: płacono za 4-rzędowy rs. 4 k. 80, za 2-rzędowy rs. 5 k. 50 za korzec.—*Owsa* ceny utrzymały się na stanowisku zeszlotygodniowem; płacono rs. 3 k. 30 za korzec.—*Groch* zaniebdany: wszystkie, co przybyło znajduje się na składach; za nieliczne nabyte partie płacono: za polny rs. 4 k. 50—rs. 5 k. 70, za cukrowy rs. 6 k. 30—rs. 7 k. 20.—*Okowity* ceny pozostają w tendencji ku obniżeniu, notowania są niższe o 2—2½ kop.; płacono w ostatnich dniach rs. 1 k. 29—rs. 1 k. 31 za garniec.—*Cukier*. Interes w tym produkcie w ubiegłym tygodniu był dość ożywiony; kupiono na rachunek Cesarstwa kilkaset beczek, po cenach zeszlotygodniowych niezmiennych. Płacono: za Hermanów rs. 4 k. 12½, za Ostrów, Oryszew, Łyzskowice, Sanniki i Guzów po rs. 4 k. 10; za Dobrzelin, Elżbietów, Walentynów, Leonów, Konstancją, Maje-hoff rs. 4 k. 05; za Leśmierz i Rytwiany po rs. 3 k. 95; za Częstocice rs. 3 k. 97½—rs. 4; za Model i Mniszew po rs. 3 kop. 90.—*Mączka biała i mielona* w kawałach po rs. 3 k. 30 do rs. 3 k. 45 za kamień 24 funt.—*Łój*: interes w tym produkcie w ubiegłym tygodniu był ograniczony; tak z powodu braku towaru, jak i wysokich żądań posiadaczy; żądają obecnie rs. 5 k. 40 za kamień—(W sprawozdaniu zeszlotygodniowem mylnie podano cenę łoju sprzedanego na wywóz, zamiast rs. 4 k. 37½, powinno być rs. 4 k. 32½).

— Znalezione klucze, odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

— W dniu wczorajszym, t. j. d. 1 Czerwca o godz. 7ej rano, w obec grona familji, znajomych i przyjaciół w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, póbłogosławiony został związek małżeński pomiędzy Henrykiem, synem Jana *Grubińskiego*, emeryta, obywatela ziemskiego, i Joanny z Orłowskich małżonków, a panną Teodorą, córką Adama *Brandt*, urzędnika Magistratu m. Warszawy, i Antoniny z Wierzbickich małżonków. Po odbyciu ślubu obecni zanieśli gorące modły do Boga, o długotrwałą pomyślność dla nowożeńców, którzy w tym dniu opuścili Warszawę.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Austria rozwiązała nakoniec jedną z największych trudności wewnętrznych. Projekt reorganizacji wojskowej, przeciw której tak obawiano się oporu ze strony Węgrów, przeszedł temi dniami stanowczo na naradach pod kierunkiem cesarza. W naradach tych brał udział i hr. Andrassy posiadający miłość i zaufanie narodu węgierskiego. Kwestję zatem uważać można za rozwiązaną. Inaczej mają się rzeczy pod względem finansowym. Tu panuje różnica zdań. Wiadomo, że w celu zmniejszenia procentów od długu publicznego, zaproponowano obłożenie kuponów takśa. Otóż rząd proponuje wysokość takowej na 17%, kommissja na 25%, a opinia publiczna żywi przekonanie, iż większość Izby deputowanych oznaczy ją na 20%.

W Węgrzech wielka radość z tryumfu, że Prussy zgodziły się na poprawkę w traktacie celnym i zmieniono tytuł „cesarza austriackiego“ na „cesarza austriackiego i króla apostolskiego węgierskiego.“ Porozumienie Węgier z Krocacją jest na dobrej drodze. Deputacja sejmku zagrzebskiego (Agram) znajdująca się w Peszcie dla ułożenia zasad wzajemnych ustępstw, zgodziła się już na jedność polityczną Węgier z królestwami słowiańskimi.

Fenian Barret, oskarżony o podpalenie beczki z prochem, która narobiła tyle nieszczęścia w Clerkenwell, w zeszlą Środę, został powieszonym w Londynie, pomimo usilnego starania p. Brighta w Izbie niższej o

ocalenie go. Jest to ostatnia egzekucja wykonana po za murami więzienia, z powodu, iż wyrok zapadł przed wprowadzeniem nowego prawa, usuwającego ten smutny widok z przed oczu publiczności. Odtąd wykonanie wyroku odbywać się będzie na dziedzińcu więzienia.

Jakkolwiek przy owocach wyprawionych spotwarzonym professoro szkoły lekarskiej w Paryżu, porządek na serjo zakłóconym nazywać się nie może, wszelako, według korespondencji otrzymanych z Paryża, przychodziło w kilku miejscach do starcia z policją, nastąpiło kilka aresztowań, a silne patrole czuwają nad utrzymaniem spokojności w dzielnicach położonych blisko wspomnianej szkoły.

We Czwartekrozpoczęły się w Senacie rozprawy nad ustawą o prawie stowarzyszeń. Wszyscy ministrowie znajdowali się na nich, z wyjątkiem p. Forcade de la Roquette, zatrzymanego w Ciele Prawodawczem. Nie mamy dotąd bliższych szczegółów o rezultacie tych narad, ale za to stanowczo możemy zapewnić czytelników, iż nieporozumienie pomiędzy marszałkiem MacMahon'em, a arcybiskupem Algieru, pomyślnie wzięło obrót, jak tego mamy dowód w dwóch listach zamieszczonych w „Monitorze“ Jego Eminencji i marszałka Niela.

„La France“ mówiąc o raporcie marszałka Niela, względem *chassepotów*, dodaje: „Rapport ten nie jest jedynie prostym obrazem naszej militarnej potęgi. On jest jednocześnie dyplomatycznym dokumentem, któremu odpowie echo za granicą.“ „Nordd. Allg. Ztg“ dotknięta temi wyrazami, wnawia w Francję, że żadne z państw sąsiadujących z nią, zaczepiać jej nie myśli.

Pod St Maur odbywały się w tych dniach manewry i ewolucje gwardji. Żołnierze według nowego regulaminu zaopatrzeni są w siekiery i łopaty. Połowa spiesznie wznosiła okopy dla zasłonięcia frontu, druga zaś leżąc na brzuchu utrzymywała gwałtowny tyralierski ogień. W ośmiu minutach usypany został z wykopanej ziemi wał, mający półtora metra wysokości (przeszło 2 i pół łokcia), a dwa kilometry (2 wiorsty) długości, który najwyborniej osłonił pięć batalionów wojska.

Jeden z artykułów nowopruskiej (krzyżowej) gazety, napisany w tonie nieodpowiednim; i mogący zakłócić dobre obecne porozumienie gabinetów, paryzkiego i berlińskiego, zajmuje bardzo umysły i powiadają, że był nawet przedmiotem rozbioru na jednej z ostatnich narad ministerjalnych prezydowanej przez samego cesarza. Artykuł ten odnosi się do epoki, w której p. Bismarek odpowiedział na mowę jednego z deputowanych południowych (wywołującego widmo interwencji cudzoziemskiej, przeciw gorączkowej niecierpliwości politycznych unionistów), że „wielki naród może mieć wzgląd na interessa swoich sąsiadów, ale w prawym i koniecznym rozwoju swych instytucji, nie powinna go nigdy wstrzymywać obawa zagranicy.“ Obecnie Gazeta Krzyżowa, posuwając się do gwałtownej krytyki charakteru narodu francuzkiego, zarzuca mu niepotrzebne wścibianie nosa w cudze sprawy i radzi zajmować się staranniej własnymi.

Parlament północno-niemiecki uchwalił zniesienie przymusu osobistego za długi, a ukaz królewski zwalnia, tak jak w roku zeszlą, dwie najstarsze klasy landwery, od wszelkiej służby wojskowej.

„Ost deutsche Ztg“ uzala się, że prassa francuzka, a nawet dzienniki pół-urzędowe, tchną duchem wojowni-

czym i niepokoja publiczność. Organ ministra wojny „Le Moniteur de l'armée“ podał temi dniami plan rozpołożenia wojsk pruskich nad granicami Francji i wykażal, że rozpołożenie podobne oznacza bezwarunkowo myśl zaczepną: pruski więc dziennik, odpierając te przypuszczenia utrzymuje, że tak kontyngens wojsk, jak iż rozmieszczenie po kraju, w normalnym znajdują się stanie, i nie myslano nawet wzmacniać załogi w zachodnich prowincjach.

Miasta hanzeatyckie Lubeka, Bremen i Hamburg z d. 1 Lipca r. b., zwiżają posady swoich dyplomatycznych reprezentantów w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu. Zwiñęcie to spowodowanem zostało, w zastąpieniu tych miast do północno-niemieckiego związku.

Śmierć kardynała Andrea mocno wzruszyła papieża. Kardynał umarł na słabość piersiową, i zdaniem lekarzy, nie byłby mógł żyć dłużej, czy w Neapolu, czy w Rzymie. Ze bytność u kardynała Antonellogo, swego głównego wroga i rozmowa, jaką obadwaj prowadzili, mogła wpłynąć na przyspieszenie śmierci, to być bardzo może, bo zmarły był nader gwałtownym, a Antonelli przywoził go do rozpachy swoim lodowatym spokojem. Papiery kardynała Andrea na rozkaz kardynała Antonellogo opieczętowanemi zostały. Testament ukazał się w Neapolu; ogólnym dziedzicem, wyznaczony jest w takowym brat kardynała, margrabia Andrea, a mnogie zapisy poczynione są na korzyść kościołów i osób otaczających nieboszczyka. Na pogrzebie znajdował się Papież i 29 kardynałów; uważano tylko, że kościół San Giovanni dei Fiorentini, gdzie stał katafalk wbrew zwyczajowi, nie był wybity czarno.

Według krążących wieści, znaleziono w odkrytych świeżo lochach pod Watykanem, nieslychane skarby: są to podobno te same, jakie Syxtus V. zakopać tam kazal.

Następca tronu belgijskiego, ma się daleko lepiej i spodziewają się wkrótce zupełnego powrotu do zdrowia. Kandjoci wysłali swoich reprezentantów do izby deputowanych do Aten.

Ostatnie reformy w Turcji, rozpoczęte wcieleniem chrześciańskiego żywiou do ministerjum, najlepsze na chrześcianach wywarły wrażenie. Daud pasza (chrześcianin), otrzymał tekę robót publicznych, a Franco Effendi, (chrzesc. orm. obrz.) gubernatorstwo Libanu, które jeszcze w r. 1860 dostać mu się miało. Ta ostatnia nominacja wywołała powszechne zadowolenie mocarstw, które podpisały konwencję w sprawie syryjskiej.

Posiedzenie senatu amerykańskiego odroczone. Johnsohn, uniewinniony w głównych punktach oskarżenia, minoże uważać swą sprawę za wygraną. Stanton, minister wojny, utrzymany na swej posadzie przez senat wbrew woli Prezydenta, podał się do dymissji, a miejsce jego tymczasowo generałowi Thomas powierzone.

Pobyt barona Meysenburga w Rzymie będzie dosyć długim, gdyż zamianowanemu zastępczo na jego miejsce podsekretarzowi stanu oświadczone, iż obowiązki te pełnić będzie od czterech do sześciu miesięcy. Celem jego missji jest usprawiedliwienie Franciszka Józefa z konieczności w jakiej się znajdował, usankcjonowania nowych praw, nie przestając wszakże ani na chwilę być wiernym i posłusznym synem kościoła.

(Ind. Belge, N. Pr. Ztg. La France).

— Zapytano raz nowożeńca, dla czego sobie pojął taką małą żonę.

— Pamiętałem, odpowiedział, o owem zdaniu, co powiada, że ten człowiek, kto poprzestaje na małym. Słuchaliśmy tej odpowiedzi z prawdziwym namaszczeniem, czuć było że miodowy miesiąc nie minął. Za rok ten sam człowiek na takie pytanie odpowie: z dwojga złego, wolalem mniejsze.

DOLINA SZWAJCARSKA.

PROGRAM

(Koncertu symfonicznego,

dnia 3go Czerwca.

Dyrektora Królewsko-Pruskiej Orkiestry

B. BILSE.

złożonej z 60ciu osób, z Berlina.

1. „Cisza na morzu i szczęśliwa podróż,“ uwertura koncertowa Mendelsohna-Bartholdy.
2. Symfonia C mol (Nr 5) L. Beethovena.
- a) Allegro con brio. b) Andante. c) Scherzo et finale.
3. Uwertura z opery „Leonore,“ L. Beethovena.
4. Nachtfalter, walc Straussa.
5. Introdukcja z opery „Lohengrin,“ R. Wagnera.
6. Potpourri z opery „Robert djabeł,“ Meyerbeera.
7. Uwertura z opery „Wolny strzelec,“ K. M. Webera.
8. Tritsch-Tratsch Schnell-polka Straussa.
9. a) Sylphen Tanz Hektora Berlioza. b) „Chanson d'amour,“ W. Tauberta.
10. Wielki Marsz z opery „Tannhauser,“ R. Wagnera.

Cena wejścia Kop. 30.

Początek o godzinie 6ej wieczorem.

Codziennie Koncert.

(7750)



Nagrody Rs 4.

W dniu 31ym Maja, t. j. w Pierwsze Święto Zielonych Świątek, w przejściu z ulicy Długiej, Miodową, Kozią, około Poczty, na Krakowskie-Przedmieście, zgubiono **ZEGAREK Złoty** Anki-r o 13stu kamieniach. Uprasza się o oddanie do domu po-Paulińskiego Nr 592 i 501, na ulicę Długą, Nr mieszkania 29, za powyższą nagrodą.

(1-3)

—3335—(7885)

Wczoraj po południu, zgubiono w Łazienkach,

PARASOLKĘ

popielatą morową z szafirową Falbanką. Znalazca zechce złożyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ za nagrodą.

(1-1)

—3342—(7889)

Kantor Loterii i Wekslu,

ORAZ

SKŁAD CYGAR

LUDWIKA GIWARTOWSKIEGO,

Kupca 1-cj Gildji.

Przeniesiony został z pod Nru 430, na Krakowskie-Przedmieście, pod Nr 410, do pałacu JW. Hr. Krasińskiego, wprost pałacu Kazimirowskiego.

(3-3)

—3132—(7362)



Gorzelnie dawnego systematu

obecnym wymaganiem nieodpowiednie, przestaczam na gorzelnie **samodzielne**, wydające 15 do 16 kwart okowity z korca (0,15 do 0,16 wiadra alkoholu bezwodnego z puda). Nakład od 3 do 7 tysięcy rs., a to stosownie do miejscowości, wartości dawnego aparatu i użyć się mającego motora.—A. Galle Inżynier, Nr 482, ulica Miodowa.

(3-3)

—3269—(7678)



Dnia 15go Maja, z domu pod Nr 476D przy ulicy Nowo-Senatorskiej, zginął **PIES** rasy Buldogów, maści żółtej, z białym podgardlem. Ktoby go pod Numer wskazany do Zakładu Fryzjerskiego odprowadził, otrzyma przyzwoitą nagrodę.

(1-1)

—3336—(7886)

WIELKI TEATR.

Dziś we Wtorek dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1868 r.

DWUNASTA REPREZENTACJA

ARTYSTÓW FRANCUZKICH
pod dyrekcją Pana Luguet.

DZIWNY GUBERNER.

(ON DEMANDE UN GOUVERNEUR)

KOMEDJA w 2-ch aktach P. Decourcelle i Jaime fils.

GRAMMATYKA

(LA GRAMMAIRE).


KOMEDJA

w 1-ym akcie PP. Labiche i Jolly.

Zacznij się o godzinie 8-mej.

Jutro w Teatrze Wielkim: **Ernani.**

- **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE,** z muzyką i śpiewami **DZIŚ,** w Restauracji **A. Scholz,** przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(9-25) (2170-5011)

 **TRUPPA ŚPIEWAKÓW** Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie** przedstawienie w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Początek o godzinie 7 1/2.
-2665-(1367)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyckiej

Dziś na kolację Kotlet wołowy z różną.

Jutro na śniadanie Pieczeń barania.

W każdej porze wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.

Obiady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.

Od godziny 8ej z rana **KAWA** ze śmietanką i **HERBATA** - **MLEKO** prosto od krowy, rano i wieczorem.

Przyjmują się **Obstalunki** na miasto.

-2714-(3374)

ŚLEDZIE POCZTOWE

drugi transport tegorocznego polowu, nadeszły do Handlu

Ant. Stępkowskiego.

(13-0) -2948-(6948)

Drugi transport świeżych

ŚLEDZI POCZTOWYCH,

otrzymał Skład Win **S. Rozmanitha,** Nowy Świat, jako też **PORTERU** i **PIWA** (Ale) Angielskie go. (3-3) -3280-(1700)

ŚLEDZI POCZTOWYCH

drugi transport,

otrzymał Skład Win i Delikatesów, w gmachu Teatralnym **Aleksandra Bocquet.**

(12-30) -2975-(7008)

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś we Wtorek dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1868 r.

DRAMA Z MUZYKĄ I ŚPIEWEM

KOBIECY Z KAMIENIA

Akt 1 PRPLOG. Muzyka P. J. Stefaniego, w akcie 2-gim ŚPIEW P. Montaubry.

O S O B Y

AKTU 1-go NASTĘPNYCH.

| | | |
|---------------|-----------------------------|--------------------|
| Fidjasz — | Rafael — | Pan Świeszewski |
| Diogenes — | Desgenais — | Pan Królikowski |
| Gorgiasz — | de Fresnes — | Pan Grzywiński |
| Alecybiades — | Juljan — | Pan Chęciński |
| Ateńczyk — | Francis — | Pan Szymanowski |
| Strabon — | John — | Pan Ostrowski |
| Thea — | Marja — | Pani Ostrowska |
| | Mauleon — | Pan Dame |
| | Pani Didier matka Rafaela — | Pani Borawska |
| | Marco — | Panna Zapińska |
| | Józefa — | Panna Figarska |
| | Julja — | Pani Sawicka |
| | Pani Delmare — | Panna Bondasiewicz |
| | Teresa — | Panna Szczebrowska |
| | Ludwika służąca Marco — | Panna Boczkowska |

Posągi.

Ateńczycy—Straż—Damy—Młodzież—Groom—Garson—Słudzy sądowi.

Rzecz 1-go aktu w Atenach około roku 350 przed N. Chr., następnych w Paryżu 1853 r. na przemian w lasku Bulońskim i mieszkaniu Rafaela.

Zacznij się o godzinie 8-mej.

NAGRODY Rs. 6.

W dniu soym b. m., (w Sobotę), pomiędzy godziną 6tą a 7mą wieczorem, w przejściu z Tłomackiego ulicą Bielańską, około budującego się Ratusza, na ulicę Senatorską, zgubiono

Medalion złoty matowy,

owalny, z Turkusem. Znalazca raczy odnieść na Tłomackie pod Nr 739, na isze piętro, do P. Kozarskiego, a oprócz wdzięczności otrzyma powyższą nagrodę.

(1-1) -3338-(7887)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 2 Czerwca 1868 r.

| Monety i Papiery. | | Żądano Płacono | |
|---|-----|------------------|-----|
| | | Ruble i kop. sr. | |
| Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96 | | | |
| Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42 1/2 | | | |
| Oblig. skarbowe 100 rs., (oprócz kup:) | | | |
| Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100. | 83 | 50 | 83 |
| Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100 | 75 | 75 | 75 |
| Listy likwidacyjne za rub: sr: 100 | 65 | 25 | 64 |
| Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864 | 131 | — | 130 |
| z r: 1866 | — | — | 127 |
| Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860 | 83 | — | 82 |
| Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę | 66 | — | 65 |
| Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej, | 58 | 33 | 57 |
| Akcje Głów: Tow. Ros: Drog żelazn: | — | — | — |
| Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teros: | — | — | 87 |
| Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej | 88 | — | 86 |
| Akcje Fabryczno Łódzkie | 81 | — | 80 |

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 177 1/2.
Od Likwidacyjnych kop: 2 2/3.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119 1/2 o/o -118 11/12

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 82.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 45.

Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 104 1/4 -104